

# Piotr Kieniewicz

---

## Teologiczny wymiar mowy ciała w kontekście nauczania Jana Pawła II

---

Forum Teologiczne 10, 81-92

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. PIOTR KIENIEWICZ MIC  
Instytut Teologii Moralnej KUL Jana Pawła II  
Lublin

TEOLOGICZNY WYMIAR MOWY CIAŁA  
W KONTEKSCIE NAUCZANIA JANA PAWŁA II

**Słowa kluczowe:** mowa ciała, prawda, osoba, seksualność, małżeństwo.  
**Schlüsselworte:** Sprache des Leibes, Wahrheit, Person, Sexualität, Ehe.  
**Key words:** language of the body, the truth, person, sexuality, marriage.

Termin „mowa ciała” znalazł swoją drogę do teologii z psychologii behawioralnej, ukazującej ukryte znaczenie gestów i zachowań, często nieświadomie lub nie do końca świadomie czynionych. W kręgi teologii wprowadził go Jan Paweł II w swoim cyklu katechez środowych poświęconych ludzkiej płciowości. Ze względu zapewne na tematykę katechez, Papież ograniczył omówienie „mowy ciała” do kwestii aktu małżeńskiego, sporadycznie tylko sugerując, że może mieć ono znacznie szerszy zakres<sup>1</sup>.

Niniejsze opracowanie ma za cel ukazanie teologicznego wymiaru mowy ciała w całym jej bogactwie. Ponieważ analizy prowadzone przez Jana Pawła II odnoszą się niemal wyłącznie do małżeństwa i szczególnej sytuacji, jaką jest akt małżeński, zostanie podjęta tu próba rozszerzenia interpretacji teologicznej mowy ciała także na inne sytuacje i okoliczności.

Zagadnienia zostaną przeanalizowane w kilku etapach. Najpierw będzie ukazane szerokie i wąskie znaczenie terminu „mowa ciała”. Następnie podjęte będzie zagadnienie obecności prawdy i kłamstwa w mowie ciała. Pozwoli to na dokonanie teologicznomoralnej interpretacji znaków i gestów będących elementami mowy ciała.

Komunikacja niewerbalna stanowi niezwykle istotny element relacyjnego wymiaru ludzkiej osoby. Według niektórych badań, ponad połowa przekazy-

---

<sup>1</sup> Por. Ch. West, *Theology of the Body Explained. A Commentary on John Paul II's „Gospel of the Body”*, Boston 2003, s. 384–385.

wanych informacji ma charakter niewerbalny, według innych badaczy ten wymiar jest jeszcze większy, sięgając nawet 65%<sup>2</sup>. Ponieważ większość wykonywanych gestów ma charakter automatyczny i bezrefleksyjny – niezależnie, czy swoje źródło ma w kulturowym czy biologicznym podłożu – psychologowie twierdzą, że niewielka jest szansa na całkowitą kontrolę nad mową ciała i świadome jej zafałszowanie oraz zakłamanie przekazu<sup>3</sup>. Używana przez nich definicja kłamstwa sprowadza się wyłącznie do kwestii zgodności myśli i przekonań osoby z formułowaną przez nią wypowiedzią. Definicja ta pomija całkowicie problem wewnętrznej prawdy o człowieku i jego czynach. Innymi słowy, z teologicznego punktu widzenia, czyn może być kłamstwem nie z racji sprzeczności pomiędzy gestem a przekonaniem nadawcy, ale z racji rozdarcia pomiędzy czynem a obiektywnym porządkiem wartości. Człowiek może swoim ciałem komunikować siebie, swoje nastawienie i przekonania, nie zdając sobie nawet sprawy, że sprzeciwia się prawdzie o sobie i o relacji z drugą osobą.

Szczególnym polem, na którym można zaobserwować to napięcie, jest ludzka seksualność. Człowiek jest istotą seksualną, tzn. jest mężczyzną albo kobietą<sup>4</sup>. W swej fundamentalnej strukturze jest bytem osobowym, zdolnym i wezwanym do komunikacji, dialogu z innymi. „Poprzez wszystkie gesty i reakcje, poprzez cały wzajemnie się warunkujący dynamizm napięcia i zaspokojenia, którego bezpośrednim źródłem jest ciało w swojej męskości i kobiecości, ciało w swej akcji i interakcji — poprzez to wszystko »mówi« człowiek: osoba. [...] I właśnie na poziomie tej »mowy ciała«, która jest czymś więcej niż sama tylko reaktywność seksualna, i która jako autentyczna mowa osób podlega wymogom prawdy, tzn. obiektywnym normom moralnym, wypowiadają się wzajemnie. Wypowiadają zaś pełniej i głębiej aniżeli na to pozwala sam somatyczny wymiar męskości i kobiecości: wypowiadają siebie na miarę całej prawdy o osobie”<sup>5</sup>. Amerykański teolog moralista Christopher West zaznacza, że „ciała małżonków będą [...] przemawiać za i w imieniu każdego z nich – w imieniu i z autorytetem każdego ze współmałżonków. W ten

<sup>2</sup> Por. A. Pease. *Język ciała, jak czytać myśli ludzi z ich gestów*, tłum. E. Wiekiera, Kraków 1996, s. 11–12.

<sup>3</sup> A. Pease, *Język ciała*, s. 21–22. Szeroko problem podejmuje A.J. Bierach, *Za maską człowieka. Czy można oszukiwać postępując się językiem ciała?*, Wrocław 1996.

<sup>4</sup> Niekiedy w mediach pojawiają się teorie mówiące o ludziach aseksualnych (w sensie niezainteresowanych aktywnością seksualną), przywołuje się również wypadki transseksualizmu oraz hermafrodytyzmu jako dowody na niewystarczalność prostego podziału na mężczyzn i kobiety. Stąd próby wprowadzenia podziału wykraczającego poza to klasyczne rozróżnienie wydają się przejawem tworzenia teorii służących usprawiedliwieniu procesów relatywizujących normy prawa naturalnego.

<sup>5</sup> Jan Paweł II, Katecheza *Co jest prawdziwym dobrem człowieka (ujęcie teologiczne)*, z 22 VIII 1984, nr 4. Wszystkie cytaty z katechez Jana Pawła II pochodzą z wydanego na płycie CD zbioru: *Nauczanie Kościoła katolickiego*, Kraków 2003.

sposób, poprzez mowę ich ciał, mąż i żona będą prowadzili swój dialog, zgodnie ze swoim małżeńskim powołaniem. Będą ustawicznie i wspólnie mówić o swoim zaangażowaniu w przymierze małżeńskie (lub o braku tego zaangażowania)”<sup>6</sup>.

Obie wypowiedzi podkreślają personalistyczny – a nie tylko behawioralny – charakter mowy ciała. „Ciało ludzkie jest nie tylko somatycznym podłożem reakcji o charakterze seksualnym, ale jest równocześnie środkiem wyrazu dla całego człowieka, dla osoby, która przez »mowę ciała« wypowiada siebie”<sup>7</sup>. Z jednej strony zatem gesty i znaki, jakimi człowiek-osoba wypowiada siebie, są naznaczone jego/jej strukturą cielesną. Są wyrazem przeżywania siebie i swojej seksualności oraz sposobem komunikacji potrzeb i pragnień. Jednocześnie jednak, na mocy zakorzenienia w strukturze osobowej człowieczego bytu, pozwalają na wejście w świadomie i dobrowolnie realizowany dialog pomiędzy ludźmi.

Uznanie mowy ciała za formę komunikacji między osobami pozwala dostrzec wezwanie do odpowiedzialności za to, w jaki sposób znaki i gesty języka ciała będą odebrane przez partnera w dialogu. O ile trudno jest przyjąć na siebie pełną odpowiedzialność za to, w jaki sposób jest się rozumianym, o tyle postawa odpowiedzialności domaga się od każdego wysiłku takiego formułowania swoich wypowiedzi, by ograniczyć do minimum niebezpieczeństwo błędnej interpretacji. Dotyczy to również mowy ciała, tym bardziej że często jest ona naznaczona – przynajmniej w jakimś stopniu – kontekstem ludzkiej seksualności<sup>8</sup>.

Personalistyczna interpretacja mowy ciała, jak zaznacza West, pozwala zauważyć, że nie zawsze znaki i gesty wyrażają prawdę o relacji istniejącej pomiędzy ludźmi<sup>9</sup>. Uśmiechy i uściski, będące znakami otwartości i przyjaźni, nierzadko kryją w sobie podstęp i zdradę. Najbardziej powszechnie ten rodzaj zakłamania i hipokryzji widoczny jest w świecie polityki. Także wśród współpracowników w zakładzie pracy – nade wszystko w relacjach pomiędzy pracodawcami a podległymi im pracownikami – dają się zauważyć próby ukrycia rzeczywistych odniesień w przyjaznych gestach mowy ciała. O ile trudno winić ludzi za taką formę obrony swojego miejsca pracy, o tyle sytuacje takie dowodzą, jak trudno w dzisiejszym świecie o klimat rzeczywistego zaufania.

Psychologia zwraca uwagę, że wiele postaw i zachowań może być nośnikiem komunikatów istotnych dla kształtu relacji międzyludzkich. Większość

<sup>6</sup> Ch. West, *Theology of the Body*, s. 387.

<sup>7</sup> Jan Paweł II, Katecheza *Co jest prawdziwym dobrem człowieka? (ujęcie teologiczne)*, z 22 VIII 1984, nr 2.

<sup>8</sup> Jan Paweł II, Katecheza *Czy wysiłek ten jest możliwy?*, z 31 X 1984, nr 5.

<sup>9</sup> Ch. West, *Theology of the Body*, s. 387–388.

z nich nie niesie ze sobą kontekstu seksualnego, niemniej sprzyjać może tworzeniu przyjaznej lub wrogiej atmosfery, a przez to może budować lub niszczyć komunie osób. Otwarte i zamknięte postawy ciała, czynione gesty a nawet aranżacja wnętrza mieszkań i biur – wszystkie te czynniki mogą ludzi do siebie zbliżać lub ich od siebie oddalać<sup>10</sup>.

W sferze odniesień seksualnych, znaki i gesty mowy ciała zdają się niekiedy wykraczać poza rzeczywisty poziom wzajemnych odniesień, sprawiając wrażenie, jakoby rzeczona relacja była głębszej i poważniejszej natury niż w rzeczywistości. Jest to proces analogiczny do języka werbalnego, w którym również możliwe (i wcale nierzadkie) są sytuacje, gdy dana wypowiedź nie odpowiada rzeczywistości. Dlatego trzeba jednoznacznie powiedzieć, że czynione gestem, tonem i mimiką flirty i zaloty osób związanych małżeństwem – lub wobec takich osób – naruszają godność i powołanie tych osób, nawet jeśli odbywają się za ich zgodą<sup>11</sup>.

Mowa ciała, jak postrzega ją Jan Paweł II, nie jest nigdy rzeczywistością samą w sobie, ale odczytywać ją należy w całym kontekście osoby – jej uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych. „Chodzi o to, że »ciało mówi« nie tylko całym zewnętrznym wyrazem męskości i kobiecości, ale także ukrytymi strukturami organizmu, reaktywności somatycznej i psychosomatycznej. Wszystko to musi znaleźć właściwe dla siebie miejsce w owym języku, jakim prowadzą swój dialog małżonkowie jako osoby wezwane do zjednoczenia wedle »jedności ciała«”<sup>12</sup>. Innymi słowy, prawda lub fałsz mowy ciała wynika ze zgodności gestów i znaków zarówno z wewnętrzną prawdą o danym człowieku, jak i prawdą o jego sytuacji etycznej. W przypadku małżonków, znaki wzajemnej bliskości i oddania – a nade wszystko znak zjednoczenia w akcie małżeńskim – są i mają być wyrazem bliskości osób męża i żony, choć jednocześnie tę bliskość mają budować i umacniać.

Świadomość możliwości oddziaływania na innych może niektórych skłaniać do podjęcia próby manipulacji nimi w celu uzyskania własnych korzyści. Nie ma wątpliwości, że manipulacja dokonywana językiem ciała jest takim samym złem, jak werbalne wprowadzanie ludzi w błąd. Nie oznacza to jednak, że każde świadome wykorzystanie wiedzy na temat wpływu określonych gestów i zachowań jest od razu działaniem niegodziwym. Przeciwnie, świadome posługiwanie się językiem ciała może i powinno sprzyjać jak najpełniejszemu otwarciu się na innych i tworzeniu klimatu wzajemnego zaufania.

<sup>10</sup> Por. A. Pease, *Język ciała*, s. 145-148.

<sup>11</sup> Niekiedy takie działania są określane mianem molestowania seksualnego, niemniej termin ten odnosi się w zasadzie tylko do sytuacji, gdy swoista gra seksualna odbywa się wbrew woli jednej z osób. Zakłamanie relacji ma tymczasem miejsce także wtedy, gdy obie strony w sposób świadomy i wolny uczestniczą w relacji, której znaki wykraczają poza rzeczywisty poziom ich wzajemnych odniesień.

<sup>12</sup> Jan Paweł II, Katecheza *Etyczne wartości naturalnej regulacji poczęć*, z 5 IX 1984, nr 1.

Co więcej, wiedza na temat języka ciała pozwala na uszanowanie potrzeb i godności innych ludzi, a także ochronę własnej intymności przed agresją ze strony otoczenia.

Co ciekawe, człowiek-osoba nie tylko komunikuje się poprzez swoje ciało, ale również – w pewnym wymiarze – poprzez to ciało komunikuje się sam ze sobą. Nierzadko zdarza się, że odkrywa w sobie opór przed fizyczną bliskością ze strony innych ludzi, postrzegając ją jako naruszenie sfery intymności<sup>13</sup>. Może to wskazywać na wewnętrzne rany, wymagające psychicznego lub duchowego uzdrowienia, ale też na podświadome rozpoznanie agresywnego nastawienia otoczenia. Personalistyczna interpretacja zagadnienia każe postrzegać potrzebę zachowania bezpiecznego dystansu jako wezwanie do uszanowania intymności i podmiotowości osoby. Jakkolwiek postulat tworzenia wspólnoty domaga się otwarcia ze strony wszystkich członków społeczności, komunია staje się możliwa dopiero wtedy, gdy otwarcie to ma charakter całkowicie dobrowolny.

Ta sama prawidłowość ma miejsce w relacji małżeńskiej. Tu także chodzi o świadome i wolne budowanie komunii opartej nie tyle na bezwolnym podążaniu za reakcjami ciała, co w świadomym wypowiedzeniu siebie poprzez ciało. Bo chociaż mężczyzna i kobieta oddziałują wzajemnie na siebie, wywołując reakcje zarówno na poziomie somatycznym, jak i psychicznym, to właśnie poprzez reakcje swoich ciał mogą rozpoznawać i kontrolować swoje wypowiedzi jako osób – potwierdzając procesy zachodzące w ciele lub tym procesom się sprzeciwiając i w konsekwencji je wytlumiając. Rozpoznając w sobie reakcję na drugą osobę, człowiek może w swoistym dialogu z własnym ciałem poprowadzić jego wypowiedź nie tyle w narastającym podnieceniu seksualnym, co w oczyszczonym z pożądania, głębokim „wzruszeniu” drugą osobą, zachwyconiu nią, w całej jej wielowymiarowości<sup>14</sup>.

Jan Paweł II wyraźnie zaznacza, że jego zainteresowanie mową ciała nie ma na celu podporządkowania etyki prawom biologii, ale jedynie lepszemu zrozumieniu osoby, która w swej złożonej strukturze jest również cielesna. „Cały wysiłek zmierzający do coraz bardziej precyzyjnego poznania owych prawidłowości biologicznych, które dochodzą do głosu w związku z ludzkim rodzicielstwem, cały z kolei wysiłek doradców, jak wreszcie samych zainteresowanych małżonków, nie zmierza do »biologizacji« mowy ciała (do »biologicznej etyki«, jak utrzymują niektórzy), ale tylko i wyłącznie do zabezpieczenia bardziej integralnej prawdy tej mowy ciała, jaką w sposób dojrzały mają rozmawiać ze sobą małżonkowie [...]”<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> Por. A. Pease, *Język ciała*, s. 24–32.

<sup>14</sup> Por. Jan Paweł II, Katecheza *Czy wysiłek ten jest możliwy?*, z 31 X 1984, nr 4.

<sup>15</sup> Jan Paweł II, Katecheza *Etyczne wartości naturalnej regulacji poczęć*, z 5 IX 1984, nr 2.



Koncentrując swoje zainteresowanie mową ciała na teologicznej interpretacji aktu małżeńskiego, Jan Paweł II ukazuje zjednoczenie małżonków jako ostateczne i najpełniejsze wyznanie miłości – całkowity, pełny i nieodwołalny dar z siebie, gdyż „w chwili zawierania małżeństwa, posługując się odpowiednimi słowami i odczytując odwieczną »mowę ciała«, mężczyzna i kobieta formują znak – znak niepowtarzalny, który ma zarazem znaczenie perspektywiczne: »aż do śmierci«”<sup>16</sup>.

Nie jest przypadkiem, że pisząc o współżyciu seksualnym, Jan Paweł II używa wyłącznie terminu „akt małżeński”. Zjednoczenie seksualne mężczyzny i kobiety ma charakter pełnej wzajemnej otwartości i akceptacji. Jednocześnie należy zauważyć, że nie każdy przypadek współżycia seksualnego da się z tym wymogiem pogodzić. Omawiając sytuację osób niezwiązanych małżeństwem, West stwierdza, że ich relacja seksualna ma charakter tymczasowy, gdyż brak jej nastawienia na dozogonną wierność. Jest też zamknięta na życie. W tej sytuacji nie można mówić o rzetelnym przygotowaniu do zawarcia związku, który ze swej natury jest nierozzerwalny, opiera się na wzajemnej wierności i otwarciu na życie. Zakłamanie wzajemnej relacji niweczy fundament trwałości małżeństwa<sup>17</sup>.

Mowa ciała w relacji oblubieńczej ma wyrażać głęboką jedność pomiędzy małżonkami. Wiele znaków i gestów to język specyficznym przynależny tylko małżeństwu, w szczególnym ukierunkowaniu na zbudowanie życiodajnej komunii między mężem i żoną. W sytuacji, gdy mężczyznę i kobietę nie łączy więź małżeńska, te same gesty byłyby kłamstwem, gdyż nie odpowiadałyby rzeczywistej relacji między nimi. Im bardziej świadomie wykonywane byłyby znaki właściwe dla relacji oblubieńczej, tym poważniejszym byłyby wykroczeniem przeciw godności i powołaniu obojga. W tym kontekście trzeba też spojrzeć na kwestię stroju i zachowania, które mogą działać prowokująco na inne osoby, nawet mimo braku takiej intencji. Jeżeli przyjmie się, że swoim ciałem człowiek mówi, to takie chciane (także nie wprost) reakcje ze strony otoczenia należy jednoznacznie oceniać jako skutek, co prawda, uboczny, niemniej obarczony przynajmniej częściową odpowiedzialnością moralną. Zatem sprawca zaciąga winę z powodu uczestnictwa w grzechu cudzym. Człowiek jest bowiem odpowiedzialny za każde słowo, które wypowie, niezależnie od tego, czy wypowiada je za pomocą aparatu mowy, czy resztą swego ciała. Osoba zatem odpowiada za prowokujący strój i zachowanie<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> Jan Paweł II, *Katecheza Biorę cię za męża*, z 5 I 1983, nr 6.

<sup>17</sup> Por. Ch. West, *Good News about Sex and Marriage. Answers to Your Honest Questions about Catholic Teaching*. Cincinnati, OH 2004, s. 72–73.

<sup>18</sup> Bardzo ważne jest, by uświadomić sobie, że nie chodzi wyłącznie o prowokację o charakterze seksualnym. Lekceważące zachowanie i niedbały strój mogą powodować nerwowe i gwałtowne reakcje ze strony ludzi, którzy poczuć się dotknięci brakiem należącego im szacunku.

Niekiedy konsekwencje nawet niechcianej prowokacji mogą być bardzo poważne. Szczególną sytuacją jest uwiedzenie osoby, zwłaszcza takiej, która nie miała wcześniejszych doświadczeń seksualnych. Doświadczenie pokazuje, że pamięć o doznaniach seksualnych (nade wszystko o pierwszych doznaniach), na trwałe wpisuje się w pamięć osoby i w znacznym stopniu warunkuje sposób jej przeżywania aktów seksualnych w przyszłości. Brak poczucia całkowitego bezpieczeństwa, gwarantowanego przez świadomość wyłączności relacji i jej nierozzerwalności stwarza w psychice człowieka szczelinę, która nie pozwala mu na całkowite powierzenie siebie drugiej osobie. Ponadto nawet jeśli akt współżycia wydaje się być przeżywany psychologicznie z pełną satysfakcją uczestniczących w niej osób, to mowa ich ciał wyraża co innego, niż natura aktu przez te ciała spełnianego: ciała pokazują całkowite oddanie, którego z założenia osób podejmujących współżycie poza małżeństwem być nie może<sup>19</sup>.

Odnosząc się do tej właśnie sytuacji Jan Paweł II stwierdza, że „jeśli człowiek – mężczyzna i kobieta – w małżeństwie (a pośrednio także we wszystkich zakresach wzajemnych obcować) nadaje swojemu postępowaniu znaczenie zgodne z podstawową prawdą mowy ciała, wówczas sam także »jest w prawdzie«. W przeciwnym razie dopuszcza się nieprawdy: zakłamuje mowę ciała. Co więcej: w słowach tych [przysięgi małżeńskiej – P.K.] zostaje potwierdzona zasadnicza »prawda« mowy ciała – zostaje też (przynajmniej pośrednio, implicite) wykluczona zasadnicza »nieprawda«: »fałsz« mowy ciała. Ciało bowiem mówi prawdę »miłością, wiernością i uczciwością małżeńską« – tak jak nieprawdę, czyli fałsz, wyraża tym wszystkim, co jest zaprzeczeniem miłości, wierności i uczciwości małżeńskiej”<sup>20</sup>. Istotne jest tu rozróżnienie wewnętrzznego znaczenia podejmowanych aktów, a nie tylko przyświecającej im intencji. Postanowienie zaślubin w bliższej lub dalszej przyszłości nie jest w stanie uczynić cudzołóstwa aktem małżeńskim, ponieważ małżeństwo jeszcze nie zaistniało; podobnie postanowienie zmiany stanu rzeczy nie uczyni kłamstwa prawdą. May stwierdza jednoznacznie: „Nierozzerwalność małżeństwa ma podłoże ontologiczne, gdyż jest zakorzeniona w samej naturze mężczyzny i kobiety, w ich dokonanym w sposób wolny wyborze przyjęcia tożsa-

<sup>19</sup> May mówi wprost, że – wbrew powszechnym opiniom – „niezameżni mężczyźni i kobiety nie mają prawa tworzenia nowego życia poprzez akt współżycia seksualnego, po prostu dlatego, że sami, poprzez własny wolny wybór, nie uzdolnili się do tego, by otrzymać takie życie w miłości, obdarzyć je opieką i wychować w miłości i służbie Bogu; nie uzdolnili siebie do współpracy z Bogiem w zrodzeniu nowych osób ludzkich zgodnie z prawami wpisanymi w samą ich naturę jako mężczyzn i kobiet. Podobnie niezameżni mężczyźni i kobiety nie mają »prawa« do współżycia. Nie mają tego prawa, gdyż odmówili, przez swój własny wolny wybór, by nawzajem respektować siebie jako osoby niezamienialne i niezastępowalne w ich dobrowolnie wybranym akcie współżycia”. W.E. May. *Marriage. The Rock on Which the Family is Built*, San Francisco 1995, s. 70.

<sup>20</sup> Jan Paweł II, Katecheza *Profetyczny charakter przysięgi małżeńskiej*, z 19 I 1983, nr 1.



mości męża i żony, osób niezamienialnych i niezastępowalnych dla siebie nawzajem”<sup>21</sup>.

Wymóg prawdy w dialogu międzyosobowym ma zastosowanie do mowy ciała nie tylko w odniesieniu do rozróżnienia pomiędzy współżyciem w małżeństwie i poza nim. Także wewnątrz małżeństwa zachodzi wymóg uszanowania i wypowiedzenia prawdy w dialogu prowadzonym językiem ludzkiego ciała. Tak więc akt małżeński, jeśli ma być prawdziwym wypowiedzeniem miłości, ma z niej się rodzić i ku pełni komunii prowadzić, tworząc środowisko przyjazne i otwarte na nowe życie. „Akt małżeński – podkreśla Jan Paweł II – jest także »znakiem miłości«, ale »znakiem miłości« szczególnym: gdyż ma równocześnie znaczenie potencjalnie rodzicielskie. A więc: służy także wyrażeniu zjednoczenia osobowego, ale nie służy tylko wyrażeniu tego zjednoczenia”<sup>22</sup>. Dlatego zarówno stosowanie antykoncepcji sztucznej (ze względu na środek i cel), jak i nieusprawiedliwione wykorzystanie naturalnego rytmu płodności kobiety w celu wykluczenia potomstwa stanowi zakłamanie dialogu miłości, którego wyrazem jest zjednoczenie małżonków we współżyciu i inne znaki miłości mniejszej rangi. Tak objawia się prawda o naturze „aktu małżeńskiego w świadomości i woli obojga małżonków, którzy w tym »znaku miłości« (przy uwzględnieniu okoliczności zewnętrznych i wewnętrznych, w szczególności biologicznych) wypowiadają swoją dojrzałą gotowość macierzyństwa i ojcostwa”<sup>23</sup>.

Odnosząc się do kwestii wewnętrznej płodności aktu małżeńskiego – zarówno w wymiarze cielesnym, jak i duchowym – trzeba za May’em powiedzieć, że „jeżeli zabraknie klimatu płodnej miłości, jeżeli małżonkowie skupią się tylko na tym, by samemu doznawać przyjemności (tylko brać), akt seksualny przestaje być aktem małżeńskim – znakiem płodnej miłości oblubieńczej, a staje się cudzołóstwem”<sup>24</sup>. Mówiąc wprost, zjednoczenie ciał ma wyrażać zjednoczenie osób i szeroko rozumianą komplementarność płci<sup>25</sup>, gdyż „po-

<sup>21</sup> W. E. May, *Marriage*, s. 21–22.

<sup>22</sup> Jan Paweł II, Katecheza *Cnota wstrzemięźliwości*, z 24 X 1984, nr 6.

<sup>23</sup> Jan Paweł II, Katecheza *Duchowość małżeńska*, z 21 XI 1984, nr 2. Warto zwrócić uwagę, że w dalszej części tej katechezy Jan Paweł II wskazuje na skutki uszanowania wewnętrznej prawdy o tym znaku miłości, jakim jest małżeńskie zjednoczenie. „Dar czci przyczynia się do tego, że akt małżeński nie zostaje pomniejszony i spłycony w całokształcie małżeńskiego obcowania – że nie doznaje »spowszednienia«, że wyraża się w nim stosowna pełnia treści osobowych i etycznych. A także treści religijnych: wzgląd na majestat Stwórcy, który jest jedynym i ostatecznym źródłem życia, wzgląd na oblubieńczą miłość Odkupiciela” (nr 3).

<sup>24</sup> P. Kieniewicz, *William May’a wizja wspólnoty małżeńskiej na tle nauczania Jana Pawła II*, w: J. Nagórny, K. Jeżyna (red.), *Człowiek – miłość – rodzina. Humanae vitae po 30 latach*, Lublin 1999, s. 371–372. Autor odwołuje się w tym miejscu do dwóch pozycji: W.E. May, *Marriage*, s. 28; W. Półtawska, *Czystość jako zadanie wychowawcze*, *Ethos* 3 (1998), s. 232.

<sup>25</sup> Por. Jan Paweł II, Katecheza *Encyklika Humanae vitae odczytana w świetle dotychczasowych rozważań*, z 11 VII 1984, nr 5–6.

przez »znaki miłości« małżonkowie pomagają sobie wzajemnie trwać w zjednoczeniu, a równocześnie »znaki« te zabezpieczają w każdym z osobna ów »pokój głębi«, który jest jakby wewnętrznym rezonansem czystości, kierowanej darem czci»<sup>26</sup>.

Teologiczne odczytanie mowy ciała prowadzi do jednoznacznego odrzucenia wszelkich działań, które – nawet wtedy, gdy są podejmowane wewnątrz wspólnoty małżeńskiej – zakłamują mowę ciała wpisaną w integralność aktu małżeńskiego. Chociaż bowiem necking i petting mogą być wyrazem bliskości i (psychologicznie rozumianej) miłości, wyrażają one relację, która różna jest od wewnętrznego znaczenia aktu małżeńskiego. Można powiedzieć, że są wypowiedzeniem niepełnej prawdy o małżeńskiej miłości. „Jeśli tej prawdy brak, wówczas nie można też mówić ani o prawdzie posiadania siebie, ani też o prawdzie wzajemnego oddania i przyjęcia siebie przez osoby”<sup>27</sup>. To samo zakłamanie jest podstawą argumentu wskazującego na niegodziwość antykoncepcji z punktu widzenia prawdy o naturze aktu małżeńskiego.

Ogromnie ważne jest, by kwestię teologicznej interpretacji mowy ciała i wynikających stąd konsekwencji postrzegać w kluczu wyzwalającej mocy prawdy, a nie jako nakładanie kolejnych więzów ograniczających ludzką wolność. Właśnie bowiem odczytanie pełnej prawdy o człowieku, prawdy o wewnętrznym znaczeniu jego gestów i czynów, daje osobie możliwość świadomego i wolnego wypowiedzenia siebie w dialogu miłości. Papież mocno podkreśla, że pożądlivość ciała zniekształca mowę ciała<sup>28</sup>. Jednocześnie zwraca uwagę, że „o ile moce pożądlivości usiłują oderwać »mowę ciała« od tej prawdy, czyli ją zafałszować, o tyle moc miłości umacnia ją w tej prawdzie na nowo. W ten sposób owocuje w niej tajemnica odkupienia ciała”<sup>29</sup>.

Postrzegana jako dar z siebie miłość małżonków, przeżywana i budowana jest na wszystkich płaszczyznach życia małżeńskiego. Dialog miłości realizowany jest zarówno w wymiarze teologicznym, jak i ludzkim. Jan Paweł II w jednej z katechez, zwracając uwagę na wpisanie znaków mowy ciała w rzeczywistość teologiczną i eklezjalną, stwierdził, że „wzajemne poddanie« oznacza obopólną troskę o prawdę »mowy ciała« – a »poddanie w bojaźni Chrystusowej« wskazuje także na dar czci religijnej (dar Ducha Świętego)”<sup>30</sup>. Oznacza to, że gesty i znaki mowy ciała – podobnie, jak słowa – mogą i powinny stawać się modlitwą, przynajmniej w niektórych momentach, za-

<sup>26</sup> Jan Paweł II, Katecheza *Duchowość małżeńska*, z 21 XI 1984, nr 5.

<sup>27</sup> Jan Paweł II, Katecheza *Co jest prawdziwym dobrem człowieka? (ujęcie teologiczne)*, z 22 VIII 1984, nr 7.

<sup>28</sup> Por. Jan Paweł II, Katecheza *Miłość zaszczerpiona w człowieku pożądlivości*, z 10 X 1984, nr 4.

<sup>29</sup> Ibidem.

<sup>30</sup> Jan Paweł II, Katecheza *Cnota wstrzemięźliwości*, z 24 X 1984, nr 1.

wsze zaś respektując wpisane w ludzką naturę Boże prawo<sup>31</sup>. Ostatecznie bowiem miłość małżeńska swoje źródło ma w Bogu, który jest miłością i język ciała, będąc wyrazem osoby, powinien być językiem miłości, która w jedynej Miłości ma swoje zakorzenienie<sup>32</sup>.

Wyznanie miłości w języku mowy ciała okazuje się zatem elementem całego dialogu miłości, który odbywa się pomiędzy dwojgiem osób. Papież z naciskiem podkreśla rolę, jaką odgrywa rozpoznanie osobowego charakteru zarówno osoby własnej, jak i partnera (męża lub żony) w tym dialogu<sup>33</sup>. Rozpoznanie, że „ty” jest w przedziwny sposób odbiciem własnego „ja”, prowadzić ma poprzez wzajemną fascynację, zachwyt i podziw, wypowiedane tak werbalnie, jak i w mowie ciała „ku jedności osób, w szczególnie sposób kulminującej się w akcie małżeńskim”<sup>34</sup>. Samo zjednoczenie małżonków ma być jednak ustawicznie budowane „przez codzienne »małe znaki miłości«, które stwarzają klimat wzajemnego oddania, zaufania i bezpieczeństwa”<sup>35</sup>.

Ten wzajemny szacunek, ale i zachwyt nad drugą osobą, okazywany tak słowem, jak i gestem, ukazuje, że wewnętrznie uporządkowana miłość staje się fundamentem czystości. „Dla mężczyzny »siostra-oblubienica« jest panią swej tajemnicy, podobnie jak »ogród zamknięty« i »źródło zapieczętowane«. Odczytywana w prawdzie »mowa ciała« idzie w parze z odkryciem wewnętrznej nietykalności osoby. A równocześnie to właśnie odkrycie wyraża właściwą głębię wzajemnej przynależności oblubieńców – tego rodzącego się i rozwijającego poczucia, że należą do siebie”<sup>36</sup>. Odkryciem niezwykłym jest to, że istotą czystości i wstrzeźliwości jest nie tyle unikanie pewnych gestów i zachowań, co poddanie mowy ciała wymogom miłości, która nieustannie szuka sposobów okazania szacunku drugiej osobie. Rozpoznanie tej różnicy pozwala podjąć dar czystości z wdzięcznością i zachwytem nad pięknem i wartością drugiej osoby. Opanowanie pożądania staje się wówczas jeszcze jednym znakiem miłości i formą daru z siebie, a nie dławieniem naturalnych pragnień i próbą spychania ich na margines życia<sup>37</sup>.

<sup>31</sup> Por. Jan Paweł II, Katecheza *Wobec próby życia i śmierci: Tobiasz i Sara*, z 27 VI 1984, nr 3.

<sup>32</sup> Por. Jan Paweł II, Katecheza *Język miłości i „mowa ciała”*, z 30 V 1984, nr 1.

<sup>33</sup> Por. ibidem.

<sup>34</sup> Por. Jan Paweł II, Katecheza *Obraz miłości oblubieńczej w Pieśni nad Pieśniami*, z 23 V 1984, nr 2–4.

<sup>35</sup> Por. Jan Paweł II, Katecheza *Cnota wstrzeźliwości*, z 24 X 1984, nr 6.

<sup>36</sup> Jan Paweł II, Katecheza *Język miłości i „mowa ciała”*, z 30 V 1984, nr 4.

<sup>37</sup> Por. Jan Paweł II, Katecheza *Czy wysilek ten jest możliwy*, z 31 X 1984, nr 3. Por. również numer 6 w tej samej katechezie: „wstrzeźliwość, jako umiejętność sterowania »podnieceniem« i »wzruszeniem« w sferze wzajemnego oddziaływania męskości i kobiecości, powinna spełnić istotne zadanie w utrzymaniu równowagi pomiędzy takim zjednoczeniem, w którym małżonkowie chcą wyrazić sobie wzajemnie tylko swoją bliskość i jedność — a takim, w którym przyjmują (bodaj pośrednio) odpowiedzialność rodzicielską. Albowiem »podniecenie« i »wzruszenie« mogą przesądzać od strony podmiotu o kierunku i charakterze wzajemnej »mowy ciała«. Podniecenie zasadniczo szuka ujścia

Niektórzy psychologowie, eksponując naturalność mowy ciała, zdają się sugerować jej pozaracjonalny charakter. Uwagi o niemożności stworzenia doskonałego kłamstwa w mowie ciała raczej to podejście potwierdzają. Niemniej teologiczna interpretacja dialogu, jaki w mowie ciała zachodzi pomiędzy ludźmi – nade wszystko pomiędzy małżonkami – każe to podejście zrewidować.

Realizowana w sposób wolny i świadomy, a jednocześnie poddana wymogom prawdy mowa ciała, będąc sposobem wyrażania siebie przez osobę, może się stać narzędziem pomocnym w kształtowaniu osobowości i w budowaniu głębszych, mocniejszych relacji międzyludzkich. Ponieważ nie jest możliwa pełna kontrola nad czynionymi gestami i znakami, jawność znaków mowy ciała może być istotnym czynnikiem wspierającym drogę wewnętrznej przemiany, jeśli wskazywałyby one na słabości i wady. Wola poddania swego życia wymogom Prawdy oraz refleksyjne spojrzenie na siebie i innych jest w tym kontekście sprawą fundamentalną. Pełne miłości wsparcie ze strony innych ludzi – w małżeństwie nade wszystko ze strony współmałżonka – umożliwiłoby wówczas podjęcie wysiłku ku przemianie: nie tyle przez sztuczne naginanie gestów do rozpoznanych wymagań, ile troskę o zmianę wewnętrzną, za którą konsekwentnie i naturalnie pójdą nowe gesty i znaki mowy ciała.

## DIE THEOLOGISCHE DIMENSION DER KÖRPERSPRACHE IM KONTEXT DER LEHRE VON JOHANNES PAUL II. (ZUSAMMENFASSUNG)

Die nicht verbale Kommunikation bildet ein wesentliches Element der relationalen Dimension der menschlichen Person. Gemäß einiger Untersuchungen hat über die Hälfte der ausgetauschten Informationen einen nicht verbalen Charakter; einige schätzen den Prozentsatz dieser Kommunikationsart auf 65%. Das Bewusstsein, auf diesem Weg auf andere Einfluss zu nehmen, kann zu Manipulationsversuchen zugunsten des eigenen Nutzens verleiten. Es steht außer Zweifel, dass die Verwendung der Körpersprache denselben moralischen Kriterien untersteht, die sich auf den Sprachapparat beziehen. Lüge und Manipulation muss man als innerlich schlechte Handlungen bezeichnen. Auf der anderen Seite kann und soll die bewusste Verwendung der Körpersprache jedoch zur weiten Öffnung gegenüber anderen und zur Bildung eines Klimas des Vertrauens beitragen. Mehr noch, das Wissen um die Körpersprache ermöglicht es, die Bedürfnisse und die Würde der anderen zu achten sowie ihre Intimität und Würde vor der Aggression seitens der anderen zu schützen. Es ist wichtig, die Frage nach der theologischen Interpretation der Körpersprache und

---

w postaci zmysłowo-cielesnego zaspokojenia, czyli zmierza do aktu małżeńskiego, który – w zależności od »cyklu biologicznego« – niesie w sobie możliwość rodzicielstwa. Natomiast samo wzruszenie drugim człowiekiem jako osobą, również wówczas, gdy jest ono w swej emocjonalnej treści uwarunkowane kobiecością lub męskością tego »drugiego«, samo z siebie nie zmierza do aktu małżeńskiego, lecz zatrzymuje się przy innych »znakach miłości«, w których wyraża się znaczenie oblubieńcze ciała, a nie zawiera się jego znaczenie (potencjalne) rodzicielskie”.

der daraus resultierenden Konsequenzen in der Perspektive des befreienden Potentials der Wahrheit zu sehen und nicht als eine neue Schranke, welche die menschliche Freiheit einengt. Es ist gerade die Entzifferung der vollen Wahrheit über den Menschen, über die innere Bedeutung seiner Gesten und Handlungen, die es einer Person ermöglicht, sich selbst bewusst und frei im Dialog der Liebe auszudrücken. Die Körpersprache, vorausgesetzt sie wird bewusst und frei sowie nach den Voraussetzungen der Wahrheit realisiert, kann zum Wachstum der Person und zur Gestaltung der tieferen und stärkeren zwischenmenschlichen Beziehungen beitragen.

## THEOLOGICAL DIMENSION OF THE BODY LANGUAGE IN THE TEACHING OF JOHN PAUL II (SUMMARY)

Non-verbal communication constitutes an extremely important element of a relational dimension of the human person. According to some studies, more than a half of the information provided has a non-verbal character, according to others that share of non-verbal part is still bigger, even up to 65 percent. The awareness of the possibility to influence others can certainly also lead to attempts of an abuse, in order to gain some benefits. There is no doubt that the use of the language of the body proceeds alongside the same criteria as the use of the tongue and the other articulation organs. Lies and abuse must be judged as morally vile. On the other hand, a conscious usage of the body language can and should contribute to full openness to others and create a climate of mutual confidence. What is more, the knowledge about the language of the body helps to have respect for the human needs and dignity and protect own intimacy before the aggression from the outer world. It is very important to theologially interpret the language of the body and its consequences in the liberating light of the truth and not to use it in order to impose shackles severely limiting human freedom. The appropriate perception of the full truth about the human being, the truth about the meaning of his/her gestures and deeds, gives to people the possibility to consciously and freely express themselves in the dialogue of love. The language of the body realized freely and consciously, and at the same time in agreement with the truth, can become a tool for shaping personality and deep and strong interpersonal relations.